

Należę do tych ludzi,
którzy tęsknią do takiego maluszka,
który pyta o to, gdzie jest dziadek...

Francuz z polską duszą... ?

(Rozmowa z Wojciechem Siudmakiem)



rys. W. Siudmak - „Dziwny sen”

Proszę opowiedzieć czytelnikom „Dedala” o związkach z Kielecczyną...

Mam tu bardzo dużo przyjaciół i znajomych. Mogę nawet pokusić się o stwierdzenie, że jest tu ich więcej niż w Warszawie. Mam wrażenie, jakbym był u siebie. Zachwycony jestem tym wspaniałym kompleksem pałacowym oraz malowniczym pejzażem świętokrzyskim. Przebywając tu, mam świadomość, iż ta ziemia jest kolebką wielu wspaniałych artystów. Podpowiada mi to nie tylko wiedza wyniesiona ze szkół, ale przede wszystkim instynkt twórczy.

Co spowodowało, że Pan zdecydował się wystawić swoje prace właśnie w kieleckim Muzeum Narodowym?

Proszę pana, od wielu lat już miałem propozycję właśnie z tego muzeum, by urządzić tu wystawę swoich prac. Z różnych powodów pomysł ten był odkładany. Bardzo się zatem cieszę, że wieloletnie starania zarówno moje, jak i kierownictwa muzeum zostały pomyślnie sfinalizowane w tym roku. Powiem szczerze - jestem zafascynowany tymi obiektami oraz ich architekturą. Moje obrazy bardzo dobrze się wpisują w takie

miejsca, jak kieleckie muzeum, w miejscu o niezwyklej architekturze. Ponadto muszę dodać, że to muzeum posiada niezwykle eksponaty i wnętrza. To jest właściwe miejsce dla moich obrazów... Ta wystawa jest etapem cyklu międzynarodowego. Pierwszą jego część zakończyła wystawa na wieży Eiffla, którą Paryż zorganizował z okazji millennium. Polska jest miejscem szczególnym i pragnę, żeby kolejny etap był równie okazały. Wybraliśmy osiem miast, w których pokazują prawie setkę ze swoich obrazów. Wszystko to potrwa prawie półtora roku.

Kończąc ten wątek rozmowy, przypomnę tylko, że Pańskie prace wystawiane były w bardziej egzotycznych wnętrzach niż kieleckie muzeum...

Wydarzeniem w mojej karierze był pokaz prac na fasadzie świątyni Ramzesa II w Abu Simbel w Egipcie. Świątynia ta to miejsce, gdzie wedle starożytnych Egipcjan powstał świat. Znalezienie się tam powodowało u mnie uczucia szczególnego rodzaju. Podobne zresztą jak podczas wystawy na wieży Eiffla na przełomie 2000 i 2001 roku... Władze Paryża zdecydowały się wówczas powitać III tysiąclecie moją ekspozycją. Tak się złożyło, że dyrektorka wieży Eiffla jest wielką miłośniczką science fiction, Juliusza Verne'a i Gustawa Eiffla. A wiadomo, że obaj panowie: znakomity pisarz i wybitny architekt bardzo się przyjaźnili. Na wieży jest nawet niewielki salonik, w którym często rozmawiali, popijając szampana i snuli wizje przyszłości.

Obraz to jest dar.

*Żadna szkoła nie potrafi nauczyć
wyobraźni.*

*Natchnienie to po prostu moment
skupienia.*

Wielokrotnie odwiedzałem ten salonik i czułem się w nim jak gość, a nie intruz. To jeden z tych uśmiechów losu, które pozostają w pamięci na całe życie.

Zanim porozmawiamy o miejscu pańskiej sztuki w europejskich trendach, to naj- pierw proszę powiedzieć, czym dla Pana jest obraz?

Obraz to jest dar. Żadna szkoła nie potrafi nauczyć wyobraźni. Natchnienie to po pro-

stu moment skupienia. Moje inspiracje twórcze nie mają żadnych konkretnych podstaw. Mój świat konstruował się bardzo powoli. Na początku byłem malarzem abstrakcyjnym i gdybym w tamtym okresie malował takie obrazki jak teraz, to zostałbym wyrzucony ze szkoły. Ale i tak w końcu wiedza akademicka do niczego mi się nie przydała! Natomiast zawsze fascynowała mnie sztuka renesansu i baroku, np. Michał Anioł, Caravaggio, Da Vinci.

Mówi się, że jest Pan polskim Salwado- rem Dali...

Nie czuję żadnego pokrewieństwa z Dalim.

Federico Fellini powiedział kiedyś o wyobraźni Siudmaka:

*„Jaka bezgraniczna fantazja i jaka
cudowna zdolność realizowania jej.
Talent niemalże niewiarygodny,
zdolniejszy i bardziej nieskończony
niż ten, który tworzy,
wyraża i prowadzi
nasze najbogatsze marzenia.”*

Rozumiem, że to właśnie wy, dziennikarze musicie używać skrótowych porównań. I tylko dlatego mogę się zgodzić na takie porównania, że to, co robię jest podobnym kierunkiem w sztuce, jaki reprezentował Dali. Ale nic ponadto. Ba! Proszę nawet nie myśleć, że moje pokrewieństwo wynika z mojej fascynacji tym wielkim artystą. Tak nie jest. Nie fascynowała mnie ta twórczość. Wręcz przeciwnie. Moje pokrewieństwo wynika z tego, że ja byłem zafascynowany renesansem i barokiem.

Pańska twórczość mocno związana jest z ga- tunkiem w sztuce, jakim jest „science fiction”... Pańską wyobraźnię porównuje się między innymi do tolkienowskiej...

Tak. Ale zacznijmy od początku. Mój realizm fantastyczny jest kontynuacją surrealizmu wspomnianego wyżej Dalego, Magritte'a, Delveaux i Eschera. Nie zapominam jednak, że wszyscy oni czerpali z pomysłów XVII-wiecznego florenckiego rytownika Bracellego. A teraz wracając do pańskiego porównania mnie z Tolkienem, mogę pokusić się o stwierdzenie, że współczesnym światem rządzi wyobraźnia, co potwierdzają sukcesy takich filmów, jak „Obcy”, „Łowca androidów”, „Gwiezdne wojny”, „Władca pierścieni” czy „Matrix”. Zdaję sobie sprawę z mojego silnego związku z kosmosem. Interesuje mnie przede wszystkim miejsce człowieka we wszechświecie. Ta problematyka cały czas przewija się



W. Siudmak - „Nierealne objawienie się Muzy”. Olej na płótnie.



W. Siudmak - „Zatoka Gracji”. Olej na płótnie.

właśnie w literaturze s.f. Fantastyka towarzyszy mi od samego początku. Kiedy byłem małym chłopcem bardzo lubiłem bajki, mitologię grecką, książki Verne'a. Gdy przeprowadziłem się do Paryża, poznałem opowieści Philipa K. Dicka i innych amerykańskich fantastyków, w tym także Tolkiena. Zawsze byłem wyczulony na tę możliwość spojrzenia na ludzkość z jakby innej wysokości. Zainteresowanie fantastyką nie jest ucieczką od świata rzeczywistego. Wielbicieli s.f. uważam za osoby bardzo inteligentne, które umysłem chcą ogarnąć o wiele więcej niż to, co ukazuje im otaczająca rzeczywistość.

Czytałem opinię, że to właśnie w Paryżu Pan się odrodził twórczo, by nie powiedzieć, że narodził się właśnie dla fantastyki...

Mój wyjazd do Paryża związany był z zerwaniem z dotychczasową twórczością, był zwróceniem się ku robieniu tego, co mi się podoba. Zacząłem chodzić po redakcjach, pokazywałem tam swoje rysunki. Powstały wtedy we Francji pierwsze domy wydawnicze zajmujące się literaturą s.f. Było bardzo duże zapotrzebowanie na ten gatunek. Na początku robiłem okładki do książek, dekorowałem wnętrza swoimi obrazami i tak to się zaczęło. Akurat moja fascynacja fantastyką zbiegła się z rozwojem twórczości francuskich artystów, głównie rysowników komiksów takich jak np. Moebius. Mnie samego komiks nigdy nie pociągał, gdybym miał po kilka razy rysować te same

programów telewizyjnych. Jestem artystą, którego się nie kataloguje, nie porównuje.

Na zakończenie proszę mi powiedzieć, czy bardziej czuje się Pan Polakiem, czy Francuzem?

Jest to sprawa bardzo skomplikowana. Pytają mnie często o to, czy mogę wrócić do Polski. Oczywiście! Ale mój dom jest tam, gdzie są moje dzieci i moja rodzina. Ktoś, kto nie ma tej bliskości, to może być wszędzie na całym świecie. Ale ja należę do tych ludzi, którzy tęsknią do takiego maluszka, który pyta o to, gdzie jest dziadek...

Czy mam rozumieć to, że jest Pan Francuzem z polską duszą?

Myślę, że te dwie narodowości wymieszały się u mnie tak pół na pół. We Francji mam bardzo wiernych przyjaciół. Zawsze się otaczałem takimi właśnie ludźmi wartościowymi. Nie zawierałem powierzchownych znajomości. Nie utrzymuję szerokich kontaktów z polskimi twórcami. A to dlatego, że dużo pracuję. Pracuję samotnie nawet po 14 godzin dziennie. Mam ogromną potrzebę tworzenia w domu, czuć obecność bliskich mi ludzi. To powoduje u mnie spokój. Wtedy mogę się skoncentrować. Natomiast, gdy przyjeżdżam do Warszawy i odwiedzę przykładowo teatr, gdy usłyszę polską mowę, nagle czuję się jakbym miał 24 lata. Zaraz staję się studentem. Wyobrażam sobie jak chodzę po Krakowskim Przedmieściu, studiuję w Akademii, jadę do Krakowa i wszystko zaczyna się od początku. Tak to u mnie funkcjonuje...

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Andrzej Piskulak

Michel Nuridsany uważa, iż „SIUDMAK to Michał Anioł science fiction, który ukazuje nam hieratyczne postacie o atletycznych, umięśnionych ciałach, przywodzące na myśl anatomię Michała Anioła, mężczyzn, kobiet, oczekujących, jakby zawieszonych w wodach płodowych, poza czasem. To nieskończenie zaskakujące i pociągające.”

postacie czy sytuacje, to bym chyba oszalał. Wprawdzie były plany zrobienia komiksu o charakterze awangardowym, ale zabrakło mi zapału. Byliśmy jednak tym podłożem pod francuskie s.f., podłożem na którym wychowało się wielu współczesnych artystów, naukowców. Znalazłem w tym odpowiedź na własne problemy artystyczne i filozoficzne.

W środowisku science fiction jest Pan artystą kultowym, wielu twórców wychowało się na Pańskiej twórczości...

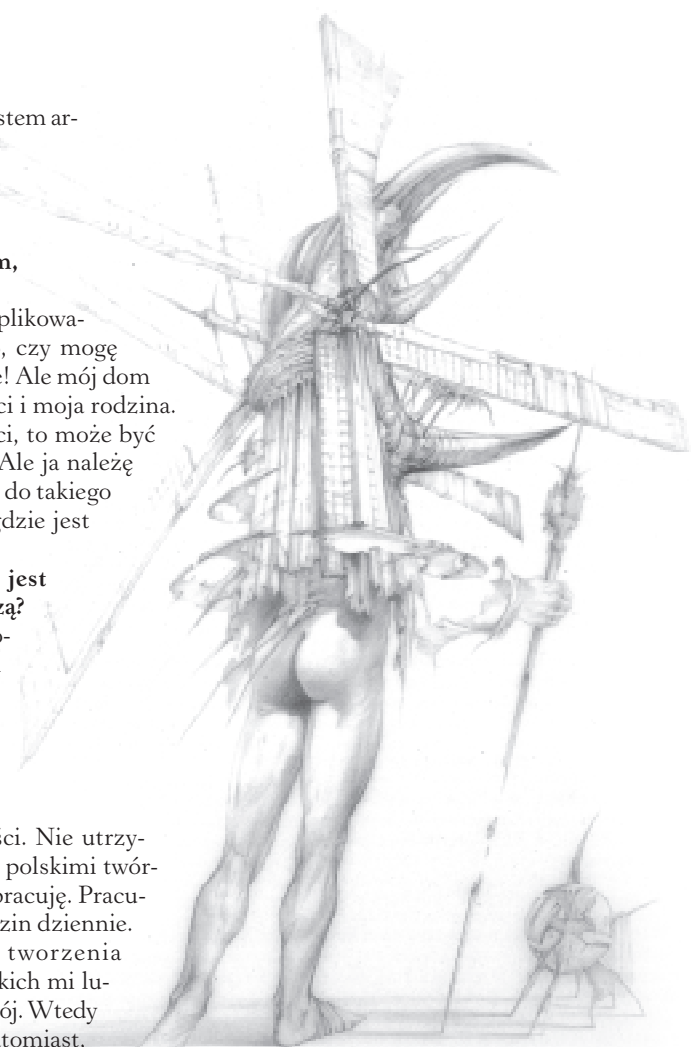
Reprodukcje moich obrazów drukowane były w podręcznikach szkolnych, moje prace były wykorzystywane do plakatów reklamujących Festiwal Filmowy w Cannes, robiono z nich okładki płyt, książek, dekoracje

WOJCIECH SIUDMAK

urodził się w Wieluniu
10 października 1942 roku.

Już od najmłodszych lat zajmował się plastyką. Po ukończeniu warszawskiego Liceum Plastycznego wstąpił w 1961 r. do Akademii Sztuk Pięknych, a po jej ukończeniu w 1966 roku opuścił Warszawę, by kontynuować studia malarskie w L'Ecole de Beaux-Arts w Paryżu. Od 1971 roku datuje się

współpraca artysty z wielkimi agencjami wydawniczymi i galeriami sztuki we Francji, RFN, Japonii, Wielkiej Brytanii i USA. Uprawia malarstwo, grafikę, rzeźbę, tworzy ilustracje książkowe i plakaty. Jego sztuka jest pasjonująca, emanuje z niej niezrównany spokój. Sam artysta uważa się za przedstawiciela tzw. realizmu fantastycznego (Hausner, Escher, Fini i inni). Wykracza jednak, zdaniem krytyków, poza surrealistyczne środki wyrazu, dorzuca do swych obrazów hiperrealistyczne chwytły: zarówno w cyzelowaniu detalu i ostrego konturu, jak i posilkowaniu się szczególnie fotograficznym. Nie ma uprzedzeń kolorystycznych; posługując się akrylami swobodnie zestawia barwy. Przewagę nad plamą ma natomiast w jego obrazach rysunek. Stąd wiele można spotkać jego czarno-białych grafik. Wojciech Siudmak od 1975 roku mieszka w okręgu Seine-et-Marne w okolicy Paryża, jest żonaty, ma dwie córki.



rys. W. Siudmak - „Don Quichotte”





foto. W. Domagała

Dokładnie 97 prac można było oglądać w kieleckim Muzeum Narodowym. Jego obrazy rozmieszczono w sześciu salach na parterze pałacu biskupów krakowskich w Kielcach. Duże zainteresowanie wzbudzały one wśród młodych kielczan zafascynowanych fantastyką. Uwagę młodych ludzi zwracały takie prace jak: "Człowiek, który zatrzymał Ziemię" (1994) (To jeden z kluczowych obrazów tej wystawy.), „Złoty jeździec” (1998) (Próba poka-

zania czegoś niemożliwego), "Gałąź życia" (1999). To tylko te najbardziej charakterystyczne dzieła. Kielce były jednym z miast etapowych tego przedziwnego maratonu artystycznego. Na lata 2003-2004 polskie Muzea Narodowe bowiem przygotowały wielki cykl wystaw retrospektywnych poświęconych twórczości Wojciecha Siudmaka w Warszawie, Katowicach, Toruniu, Łodzi, Szczecinie, Wrocławiu, Kielcach oraz Wieluniu, rodzinnym mieście twórcy. Cykl ten jest z kolei częścią szeregu wystaw międzynarodowych, które prezentują trzydziestoletni dorobek twórcy. W 1989 roku w prestiżowym Palais de Tokyo w Paryżu miała miejsce pierwsza we Francji wystawa retrospektywna dzieł tego znakomitego twórcy. Wielokrotnie wzbogacana i odnawiana, gościła następnie w wielu innych miejscach wystawowych, a dziesięć lat później w pięciu muzeach miast polskich, gdzie zakończyła pierwszy cykl polski w Muzeum Narodowym w Warszawie.

W roku 2000 odbyła się projekcja dzieł malarza na fasadzie świątyni Ramzesa III w Luksorze w Egipcie. W tym samym roku Paryż zorganizował wystawę prac twórcy na prestiżowej i jakże emblematycznej wieży Eiffla. Następnie wystawa ta pokazana została w innych muzeach Francji. Patronat nad całością wydarzeń objął Minister Kultury i Sztuki, Ambasador Francji w Polsce oraz prestiżowy Komitet Honorowy, który z tej okazji został utworzony. Składa się on z osobistości o najwyższej randze w dziedzinie nauki i sztuki, takich jak Aleksander Wolszczan, astronom, odkrywca nowego systemu planetarnego, Jean Dsuseet, laureat Nagrody Nobla 1980 w dziedzinie fizjologii i medycyny, Yves Coppens, paleoantropolog, odkrywca Lucie, jednego z najstarszych przodków ludzkości, Patrick Baudry, kosmonauta, Luc Besson, reżyser filmowy, autor „Piątego elementu”, „Grand Bleu”, Francis LAI, kompozytor, Anne Mc Caffrey, pisarka, Krzysztof Penderecki, kompozytor, Andrzej Seweryn, aktor oraz wiele polskich osobistości.

Dzieła Siudmaka rozpowszechniane na całym świecie, używane są jako plakaty przez kino, teatr i muzea. I tak stają się nośnikiem prestiżowych imprez: Festiwal Filmowy w Cannes, Festiwal Filmowy w Montrealu. Wielkie firmy przemysłowe wybrały obrazy tego artysty, by wyrazić sztuką swe poszukiwania i osiągnięcia technologiczne. Jego obrazy pojawiają się też od wielu lat na okładkach jednej z największych kolekcji Science Fiction we Francji - wydawnictwa „Pocket”, jak też i na okładkach płyt i różnych środków reklamowych. Artysta współpracuje z różnymi galeriami sztuki i oficynami wydawniczymi na całym świecie.